

Wójcik, Zbigniew

"Zradne proudy v ceskem povstani r. 1618?", Dobias Josef, Praha 1939 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny Zeszyt dodatkowy, 434-436

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Książka napisana z wielką znajomością przedmiotu i ogromną sumiennością badacza, jest jednym z najwybitniejszych dzieł powojennych tworząc wielką encyklopedię wiadomości, nieodzowną dla każdego kto zajmuje się epoką Franciszków i Henryków.

Andrzej Wyczański

EUGENIO GARIN: *Il Rinascimento italiano. (Documenti di storia e di pensiero politico. Collezione diretta par G. Volpe). Milano 1941, s. 404.*

Jest to wybór tekstów źródłowych włoskich lub też łacińskich z przekładem włoskim. Każdy z tekstów poprzedza krótka uwaga wprowadzająca wraz z podaniem źródła przedruku. Ponadto autor zamieścił przedmowę (str. 11), w której charakteryzuje współczesny pogląd na Renesans włoski oraz opis bibliograficzny prac ogólnych o Renesansie.

Materiał rozklasyfikowany zagadnieniami (np. Zwiastuny Odrodzenia, nowa koncepcja życia: kultura piękna, życie polityczne, polemiki nad kościołem rzymskim) obejmuje b. różnorodne źródła: teksty literackie, historiograficzne, dialogi, traktaty itd. zarówno z okresu wczesnego jak i schyłku Odrodzenia. Dobór materiału przeprowadzony został racjonalnie z punktu widzenia założenia autora; pragnącego zilustrować przemiany duchowe w okresie Renesansu i nowy pogląd na świat.

Choć wydawnictwo nie ma charakteru erudycyjnego, może być przydatne w badaniach naukowych i w studiach uniwersyteckich.

M. H. S.

DOBIAS JOSEF: *Zradne proudy v ceskem povstani r. 1618?* Praha 1939. Rozprawy Ceske Akademie Ved a Umeni. Trida I. Cislo 87, s. 88.

Każdy naród poniósłszy klęskę, zwłaszcza taką, która w skutkach swych przynosi mu wielką katastrofę dziejową, stara się dociec przyczyn tej klęski i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski na przyszłość, krótko mówiąc, dąży do tego, by potraktować ją jako lekcję historii.

Jedną z największych klęsk jaką kiedykolwiek poniósł jakikolwiek naród, jest niewątpliwie katastrofa Czech w bitwie pod Białą Górą. W rezultacie swym przyniosła ona bowiem kompletny upadek polityczny i kulturalny narodu czeskiego na przeszło dwa wieki. Tego rodzaju klęski szczególnie sprzyjają temu, by zacząć je komentować jeszcze „na gorąco”, z chwilą gdy tylko przemienie burza dziejowa. Podobnie, miała się sprawa z Białą Górą i w ogóle z całym powstaniem czeskim 1618—20.

Już współcześni starali się dociec co było przyczyną katastrofy, a nie mogąc, czy nie chcąc uwierzyć, że była ona spowodowana li tylko przewagą militarną Habsburgów skłonni byli raczej dopatrywać się we wszystkich objawów działania siły wyższej. Dla jednych, katolików sprzyjających obozowi cesarskiemu było to po prostu słuszna kara Boża na heretyków, dla drugich, protestantów sympatyzujących z powstałymi stanami czeskiemi, dopust Boży, kara za popełnione grzechy. Do ostatniej koncepcji skłaniał się Jan Amos Komensky.

Gdy za przykładem Polacký'ego rozpoczęto pierwsze gruntowniejsze badania nad przeszłością Czech, grupa uczonych (Tomek, Rezek, Denis) doszła do zgodnego na ogół wniosku, że podstawową przyczyną klęski z r. 1620 był upadek narodu czeskiego w epoce reformacji. Dalszy rozwój badań historycznych nad tym zagadnieniem doprowadził wreszcie do pojawienia się w nauce głosów, że jedną z przyczyn upadku powstania była zdrada.

Już Gindely w swej pracy o powstaniu czeskim¹⁾, poczynił pierwsze w tym kierunku przypuszczenia, ostatnio zaś mocno stanęł na tym gruncie (Hruby²⁾, Tapié³⁾, a przede wszystkim Stloukal⁴⁾. Szczególnie owocne okazały się badania

¹⁾ GINDELY ANTON, *Dejiny ceskeho povstani leta 1618. t. II* Praha 1878. Przekład niemiecki „Geschichte des böhmischen Aufstandes“ t. II. Prag. 1879.

²⁾ HRUBY FRANTISEK, *Nove prispevky k historii bitvy na Bile Hore. Cesky Casopis Historicky. XXVII, 1921.*

³⁾ TAPIE VICTOR L., *La politique étrangère de la France et le début de la guerre de trente ans (1616—1621).* Paris 1934.

⁴⁾ STLOUKAL KAREL, *Zradne proudy v ceskem vojsku stavovskem v dobe povstani 1618—1619. C. C. H. XXXVII, 1931.*

Stloukala, który odnalazł w Archiwum Państwowym w Hannoverze i opublikował cenny dokument p. n.: *Examen zweier Befehlshaber aus dem böhmischen Lager bei dem Regimentschultheissen auf Begehren einer vornehmen Person gehalten worden*. Z dokumentu tego, nieznanego historykom przed Stloukalem, wynika jasno, że niektórzy dowódcy czeskich wojsk stanowych dopuścili się zdrady. Po rewelacjach Stloukala i po późniejszych nieco studiach Tapié, zdawało się, że fakt ten (tj. zdrada) został odpowiednio udokumentowany i oświetlony, a tym samym, że pogląd nań ustalił się w historiografii na czas dłuższy. Tymczasem tuż przed ostatnią wojną (w 1939 roku) wystąpił z próbą jego rewizji czeski historyk Dobias.

Zarzucanie zdrady, zwłaszcza wojskowym w wypadku przegranej bitwy wymaga posiadania pierwszorzędnego i niewątpliwego materiału dowodowego. Trzeba brać pod uwagę wszelkie możliwe okoliczności łagodzące, pamiętając o tym, że każdy odwrot, każde nieprzybycie w czas na pole walki, a nawet każde niewypełnienie rozkazu, może być usprawiedliwione, gdy dokonamy szczegółowej i wnikliwej wojskowej analizy przebiegu bitwy. Omawiana praca Dobiasa na pierwszy rzut oka zdaje się właśnie z tego punktu widzenia traktować problem zdrady dowódców czeskich, niestety wrażenie to jest mylne. Wszystko zdaje się wskazywać, że autor przystąpił do pracy z tezą a priori przyjętą.

Punktem wyjścia do rozważań, które doprowadziły autora do oczyszczenia Hohenlohego, Thurna, Felsa i innych generałów od zarzutu jakiegokolwiek zdrady, jest analiza wyżej wspomnianego *Examenu*. W dość nieprzekonywujący sposób stara się zakwestionować autentyczność dokumentu. Dziwi go, że zarówno składający zeznania dwaj wojskowi (*Befehlshaber*), jak i owa tajemnicza osobistość (*vornehme Person*), na życzenie której odbywa się całe zeznanie, nie ujawniają swych nazwisk. „Po co tyle tajemniczości” zapytuje autor (s. 10). Czyż dziwne wydać się może, że jacyś dwaj dowódcy ukrywają swe imiona w oficjalnym przesłuchaniu? Przecież oskarżenie stawiane przez nich jest bardzo ciężkie i dotyczy ludzi potężnych i wpływowych (Hohenlohe i Fels), których zemsta mogłaby być niebezpieczna. Dalsze wywody, dążące do oczyszczenia wyższych dowódców czeskich z zarzutu zdrady w bitwie pod Łomnicą (listopad 1618) i w związku z obłężeniem Budziejowic posiadają większą siłę argumentacji i przynajmniej częściowo przemawiają do czytelnika. Nie oznacza to bynajmniej, byśmy byli przekonani o braku winy owych generałów, a szczegółowa analiza przebiegu bitwy, dokonana przez autora, stwarza jedynie możliwość oczyszczenia ich z części stawianych im zarzutów. Jeżeli nawet przyjmiemy, że *Examen* był inspirowany przez Mansfelda, zgodnie z tym co sugeruje autor (s. 11), to zarzuty są zbyt poważne i oczywiste, by można było je odrzucić.

Natrafia wreszcie autor na bardzo ciężki do obalenia punkt, tj. ten, w którym przesłuchiwanii dowódcy zarzucają Hohenlohemu i Felsowi zdradę w bitwie pod Zablaci (czerwiec 1619), ukoronowaną wspólną biesiadą z Bouquoy. Fakty są oczywiste. Mansfeld został pokonany, ponieważ nikt nie przybył mu z pomocą z pobliskiej kwatery generalnej wojsk czeskich, że nie było żadnych przeszkód usprawiedliwiających tego rodzaju postępowanie. Nie koniec na tym, w kilka dni później Hohenlohe i Fels pośpieszyli naprzeciw Bouquoy, by spożyć z nim ucztę. Wkrótce zaś odstąpili ze swymi wojskami ku Pradze, ogłaszając przy tym, że pośpieszają na ratunek zagrożonej stolicy. Nie trudno się w tym wypadku zgodzić z Tapié, że „en réalité, ils livraient une partie du pays à l'adversaire”⁵⁾.

Wobec takiej sytuacji zmuszony był stwierdzić, że zarzut ten „mógłby wydać się poważniejszym”. „Ale i tu — pisze (s. 25—26)—musimy abstrahować od nowoczesnych pojęć (predstav) o nieprzyjaźni, które w podobnym przyjacielskim zetknięciu się dowódców dwóch wrogich wojsk rzeczywiście muszą widzieć brak moralności, ba, nawet zdradę. W dobie najemnych wojsk i najemnych generałów, którzy sobie wybierali i zmieniali chlebodawców (sluzbodarce) z przyczyn zgoła innych niż ideowe, nie można przecież w tej przyjacielskiej pijatyce (tzn. między Hohenlohem, Felsem i Bouquoy — przyp. rec.) widzieć nic innego, jak tylko przeżytek rycerskich zwyczajów, które możemy obser-

⁵⁾ Tapié, op. cit. s. 365.

wować od czasów Homera przez całe średniowiecze aż głęboko w czasy nowożytne...". W konkluzji pozwala mu to stwierdzić, że z punktów *Examen* nie ostał się przed krytyką ani jeden (s. 27). Czytelnik stanowczo jednak wyciąga zupełnie inne wnioski.

Drugą część swej pracy poświęca w głównej mierze polemice z Tapié, który zarzuca wyżej wspomnianym generałom czeskim zdradę już na samym początku działań wojennych. Szczegółowa analiza polityczno-wojskowa sytuacji w interesującym nas okresie, doprowadza autora do wniosku, że zarzuty stawiane Hohenlohemu, jakoby umyślnie nie następował na nieprzyjacielskie wojska są z gruntu nie słuszne. Hohenlohe miał dojść do przeświadczenia, że ma za małe siły, by bez ryzyka atakować tak znakomitego stratega, jakim był Bouquoy.

Jeżeli zgodzimy się z tym, że Hohenlohe był bardzo ostrożny, to ostrożność ta, zwłaszcza w świetle późniejszych wypadków, graniczyła niewątpliwie ze zdradą.

Argumenty, które przytoczyliśmy wyżej, są charakterystyczne dla całej rozprawy D. Widać z niej wszędzie ogromny wysiłek w kierunku udowodnienia postawionej sobie tezy, co ogólnie biorąc wcale się autorowi nie udaje. Jedyne w niektórych, zresztą mniej ważnych wypadkach, częściowo wytłumaczył on czeskich dowódców, co nie oznacza jednak zasadniczego ich oczyszczenia.

Nic nowego nie wnosi również ogłoszona przez autora w dodatkach korespondencja Hohenlohego z niektórymi dostojnikami Rzeszy w okresie od sierpnia do października 1618.

Zbigniew Wójcik

BOHDAN BARANOWSKI; Polska a Tatarszczyzna w latach 1624–1629, Łódź 1948, s. 134, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wydział II, Nr 1.

W latach powojennych daje się w naszej historiografii zauważyć spadek zainteresowań zagadnieniami wschodnimi. Zjawisko to wobec konieczności rozwiązania wielu problemów związanych z dziejami ziem odzyskanych jest zrozumiałe, atoli źle byłoby, gdyby historiografia nasza przestała się całkowicie tymi problemami interesować. Wszak nasza polityka prowadzona wobec zachodu i północy nie da się oderwać od całokształtu polityki i niejednokrotnie nie można jej zrozumieć bez wyjaśnienia różnych etapów naszej polityki wschodniej. Jakkolwiek zagłada naszej państwowości przyszła przede wszystkim z zachodu, to jednak nie możemy zapominać, że zasadniczy wstrząs państwem polskim w połowie XVII w., wstrząs, który rozpoczął upadek Rzplitej, był spowodowany zaniedbaniami naszej polityki wschodniej. Nie możemy dalej zapominać, że studiowanie naszej polityki wschodniej pozwala nam w równie wielkiej mierze, co studiowanie polityki zachodniej poznać właściwości, dodatnie i ujemne strony naszej polityki zagranicznej. Poza tem mimo prac poświęconych temu tematowi sprawa poszczególnych faz naszej polityki wschodniej nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona.

Z tych powodów każdy historyk, specjalnie zaś historyk XVII w. z zadowoleniem powita pracę autora poświęconą stosunkom polsko-tatarskim w latach 1624–29, a więc w okresie największego nasilenia wojen polsko-szwedzkich za Zygmunta III. Wojny te zaabsorbowały dotąd prawie wyłącznie uwagę historiografii polskiej, tak że sprawa stosunków polsko-tatarskich w tym okresie była przez historiografię polską traktowana po macoszemu. Dość powiedzieć, że okres ten, któremu autor poświęcił 113 str. treściwego opowiadania zajmuje w popularnym podręczniku KONOPCZYŃSKIEGO zaledwie jedną stronicę. Tymczasem w tym okresie dzieją się na naszych granicach wschodnich rzeczy naprawdę ciekawe. Od roku bowiem 1623 rządzi na Krymie chan Mehmed Girej, za którego polityką chanatu kieruje jego brat Szahin Girej, jeden z najzdolniejszych polityków krymskich. Za rządów tych braci, którzy dość rychło ze względu na kontakty Szahina z Persją stają się niewygodni dla Wysokiej Porty dochodzi z początkiem 1625 do zawarcia pierwszego w dziejach przymierza kozacko-tatarskiego na wysepce Karajteben. Na szczęście dla Polski przymierze to nie okazuje się trwałym i już następnego roku oddziały kozackie walczą z Tatarami po stronie polskiej i przyczyniają się do odniesienia zwycięstwa pod Białą Cerkwią (1626). Rok 1628 widzi jeszcze ciekawsze wypadki na tym terenie. Obaj bowiem bracia wdawszy się w walkę z wodzem Tatarów budziackich Kantymirem ponoszą klęskę pod Baba Dagh i zostają przez Kantymira, z którym połączyła się większa część Tatarów krymskich, zamknięci w Bakczyseraju. Wówczas to